Gazeta Olsztyńska.

Nr. 18. Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen. **Olsztyn, 4 maja 1888.** Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego. **Rok III.**

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj" znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Posłuchanie pielgrzymów polskich u Ojca św.

Rzym, 21 kwietnia.

W sobotę z rana przyjmował Ojciec święty na uroczystéj audyencyi pielgrzymów polskich i ruskich w sali książęcéj Watykanu. Liczba pielgrzymów wynosiła około 700; główny ich zastęp pochodził z Galicyi, z W. Ks. Krakowskiego i z Bukowiny. Na czele ich stanęli trzej Arcybiskupi J. E. ks. Arcybiskup Morawski, obrządku łacińskiego, ks. Arcybiskup Sembratowicz, obrz. gr. kat. i ks. Arcybiskup Issakowicz, obrz. orm., daléj Biskupi ks. Solecki, Biskup obrz. łac. z Przemyśla, ks. Dunajewski, Biskup krakowski i ks. Pełesz, Biskup obrz. gr. kat. ze Stanisławowa. Nadto znajdowali się pomiędzy pielgrzymami b. Arcybiskup warszawski, ks. Szczęsny Feliński, obecnie tytularny Arcybiskup Tarsu i ks. Arcybiskup Józef Sembratowicz, b. Arcybiskup lwowski obrz. gr. kat., daléj wielu kanoników i profesorów uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, liczni reprezentanci arystokracyi polskiéj, mianowicie książę Sapieha, hr. Dzieduszycki, hr. Potocki, hr. Szeptycki, hr. Tarnowski, książę Czartoryski i t. d.

W sali posłuchania urządzono tron dla Ojca św., a po jednéj i po drugiéj stronie ustawiono fotele dla członków św. Kolegium. Poza nimi zajęli miejsca z jednéj strony Biskupi i Arcybiskupi, z drugiéj prałaci, kanonicy i prałatura rzymska. U dołu estrady ustawili się w szeregu najwybitniejsi członkowie pielgrzymki, z których wielu wystąpiło we wspaniałych strojach narodowych. Osobny komitet polski, złożony z młodzieży świeckiéj i duchownéj, utrzymywał w sali porządek, przy pomocy szwajcarów papiezkich.

Wkrótce po godz. 12-téj wszedł Ojciec św.; otaczali go kardynałowie: Ledóchowski, sekretarz stanu Rampolla, Laurenzi, Ricci, Paraciani, Cristofori, Melchers, dziekan św. Kolegium Sacconi, Zigliari.

Gdy Ojciec św. przekroczył próg sali książęcéj, wszyscy padli na kolana, a Leon XIII zakreślił nad nimi krzyż św., witając pełnym serdeczności i uprzejmości uśmiechem. Powagę chwili podnosiła cisza uroczysta, a na tle purpury tronowéj wspaniale odbijała się biała postać siwowłosego starca, widzialna nawet dla tych, co stali u samego końca sali. Ojciec św. zasiada na tronie, obok niego zajmują miejsca dostojnicy dworscy.

Wszyscy trzej Arcybiskupi lwowscy zbliżyli się razem do stóp tronu. Ks. Arcybiskup Morawski przeczytał następujący adres łaciński:

Ojcze święty!

W ślad za niezmiernym tłumem wiernych Chrystusowych, którzy w Tym roku Twego jubileuszu kapłańskiego z wiernością, miłością i uległością do stóp Twych, Ojcze święty, upadają, składając Ci z powodu tak wielkiéj od Boga danéj Ci łaski, życzenia i upraszając Cię o Twe błogosławieństwo, przychodzimy i my, Arcybiskupi i Biskupi trzech obrządków katolickich z dalekich prowincyi Austryi, z Galicyi, W. Księstwa Krakowskiego i z Bukowiny wraz z wiernymi naszych dyecezyi, a przychodzimy wszyscy zobowiązani równą uległością synowską i serdeczną miłością dla Ciebie, Ojcze święty, i dla téj Stolicy Piotra św., na którą z rządzenia Boskiego wyniesiony zostałeś, na któréj jako Najwyższy Kapłan nowego testamentu, jako wierny stróż najdroższego skarbu boskiego objawienia, jako nieomylny Głosiciel prawdy, jako najwyższy Kierownik, Rządzca i Pasterz Kościoła Bożego, jako prawdziwy następca Piotra św. i jako widzialny na ziemi Namiestnik Chrystusa, nas wszystkich, owce i jagnięta Chrystusa, pasiesz, wskazując nam drogi Pana do portu wiecznéj szczęśliwości.

Skoro Chrystus Pan, poznawszy w Tobie miłość Piotra św., poruczył Ci, Ojcze św., owce całéj swéj owczarni, natychmiast skierowałeś czujne Swe oko i serce ojcowskie w te nasze ostateczne społeczności chrześciańskiéj okolice. Troskliwem sercem szukając środków na wzmocnienie tego przedmurza, przywołałeś na pomoc nie tylko obronę Nieba, lecz i ziemską siłę, wyniosłeś bowiem Ojców naszéj wiary, Apostołów Słowian, przez kult publiczny i nakazałeś wszystkim ludom katolickim wzywać ich opieki. Mając pieczę nad pomyślnością Kościoła ruskiego, rozporządziłeś na wzmocnienie wiary katolickiej pomiędzy Rusinami to, co uważałeś za najzbawienniejsze, i erygowałeś nową Stolicę biskupią ruską w Stanisławowie, przez co wszystkich prawowiernych Rusinów serca więcéj, aniżeli dotychczas, ku Sobie przyciągnąłeś. Taką samą, iście ojcowską troską otaczasz inny wschodni, ormiański obrządek, nie kładąc żadnéj różnicy pomiędzy katolikami obrządków wschodnich a obrządkiem łacińskim, które naród polski od wieków tak w czasach pomyślnych, jak ciężkich, wiernie i święcie pielęgnuje.

My, Ojcze święty, którzy pełnimy urząd Biskupów w owych stronach, w królestwie Galicyi, w Wielkiém Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowińskiém, różne wschodnie obrządki łączymy z zachodnim w jedności wiary i w posłuszeństwie względem Ciebie, który jesteś kamieniem węgielnym jedności kościoła; w odległych dyecezyach naszych odczuwamy ożywcze tchnienie miłości Twojéj, jaką obejmujesz owe okolice nasze; i gdy świat cały obchodzi tryumfalny jubileusz kapłaństwa Twojego, pospieszamy i my do Twego wysokiego tronu, niosąc Ci hołdy serc naszych i sześciu milionów owieczek, które słuchają naszego głosu. Serdeczne składamy dzięki u Twoich stóp, Ojcze święty, za wszystko, co uczyniłeś celem wzmocnienia i pomnożenia wiary pomiędzy ludami słowiańskiemi; wyznajemy, że wytrwale stoimy przy Tobie i ślubujemy, iż zawsze przy Tobie wiernie stać będziemy, i że chcemy zawsze słuchać pokornie głosu Twego, jako głosu Piotra. Nie pozorny, lecz z głębi serca pochodzący szczeréj miłości afekt okazujemy Ci, Ojcze święty, jaki najlepszemu ojcu winni są wdzięczni synowie i który całem sercem współczuć nam każe z Twojemi bólami i troskami, twojemi niepokojami i krzywdami, które w Tobie cierpi cały Kościół i cała społeczność chrześciańska.

Gorąco pragniemy, aby miłosierny Bóg położył koniec obecnym utrapieniom, prosząc, abyś, odzyskawszy zupełną wolność, jaka się należy Najwyższéj Twojéj Apostolskiéj Godności z prawa Boskiego i ludzkiego, i usunąwszy wszelkie przeszkody mógł rządzić Kościołem Bożym.

Najpokorniéj błagamy Boga, aby Ci, Ojcze święty, dał długie pasmo dni, iżbyś jeszcze własnemi oczami ujrzeć mógł najobfitsze plony swoich prac apostolskich i usiłowań, iżbyś w jak najdłuższe lata mógł nam przewodniczyć i sterować łodzią Piotrową, iżbyś za łaską Bożą i pomocą niebieską, od nieprzyjaciół zaczepek wolen, przez mądrość z Nieba Ci daną, przez niezwyciężoną cierpliwość i słodką łagodność nieprzyjaciół nawet do upamiętania i na poprawy drogę doprowadził, tak żeby porzuciwszy błędy swoje i herezye z skruszeném sercem przyłączyli się do jednéj, jedynéj trzody Chrystusa, któréj Ty, Ojcze święty, jesteś pasterzem, by się stała jedna owczarnia i jeden pasterz.

Ojciec św. odpowiedział następującemi słowy:

Miło Nam jest, że wśród tak wielkich tłumów ludzi, którzy przybywają zewsząd, aby Nam składać życzenia z powodu pięćdziesiątéj rocznicy kapłaństwa, widzę i was, coście tu przybyli do Rzymu i z Galicyi i z Krakowskiego i z Bukowiny, ożywieni nadzwyczajnem uczuciem synowskiego przywiązania, żeście, mówię, przybyli, aby Nam okazać swoje i swoich ziomków uczucia i hołdy wobec całego świata! Ta uczuć waszych jedność, która sama przez się

tak jest osobliwą, tém większą napełnia Nas radością, skoro pomyślimy, że nie mało różnicie się między sobą i rodem, i mową i religijnym nawet obrzędem.

Zaiste, ta też najznakomitsza i prawdziwemu Kościołowi Chrystusa jedynie właściwa należy się chluba, że z wszystkich narodów jedno tworzy społeczeństwo i że zarazem to sprawia, iż wszyscy, mimo różnicy obyczajów i narodowości, temi samemi napełnieni są uczuciami i do tego samego dążą celu. Co się tyczy rozmaitych obrzędów przy świętych ceremoniach, zaprawdę Stolica Apostolska, jak to zawsze z faktycznego stanu rzeczy jawném było, nie tylko ich nie odrzuca, lecz chętnie i ochoczo pozwala na to, aby wszystkie narody zachowywały i pielęgnowały zgodne z prawami zwyczaje i odziedziczone po przodkach tradycye. Ta wielka w jedności rozmaitość podobna jest do odzienia królewskiego, odznaczającego się rozmaitością wzoru i kształtu, którém to odzieniem przyozdobiona Niepokalana Chrystusa Oblubienica więcéj jeszcze jest przedmiotem podziwu.

I ta siła jednoczenia ludów, która w Kościele się znajduje, sięga daleko i bardzo wiele przyczynia się, jak to sami z doświadczenia wiecie, do zażegnywania nieporozumień, do usuwania trudności, które albo bieg rzeczy, albo też intrygi ludzkie wywołały.

Zachowajcie więc święcie i w zupełności tę sławną zgodę i jedność duchową, która jest nieodstępną towarzyszką wiary i owocem miłości chrześciańskiéj. Trwajcie i nadal umysłem niezachwianym w uległości i posłuszeństwie dla Stolicy Apostolskiéj; dobijajcie się i nadal wszelkiéj chrześciańskiéj chwały; naśladujcie i nadal życiem i obyczajem świetne przykłady waszych przodków.

Zresztą pragnęlibyśmy, ażebyście spokojnie spuścili się na staranie i Ojcowską Naszą o was troskę. Naszego o was starania nigdy wam nie zabraknie; ile jest w Naszéj mocy, przezornością i usiłowaniem, skierowanem ku waszemu dobru, pracować będziemy nad utrzymaniem i polepszeniem tego wszystkiego, co się odnosi do swobody zupełnéj i pomyślności religii.

Tymczasem błagamy dla was o obfitość łask niebieskich, a jako ich zadatek i zarazem dowód Naszéj względem was życzliwości, udzielamy wam wszystkim, coście tu obecni, i również ziomkom waszym błogosławieństwa Apostolskiego.

Z kolei następuje wręczenie adresów, darów i świętopietrza. Mają szczęście przedstawić się Ojcu św.: ksks. Biskupi Dunajewski, Solecki, Pełesz i ks. Arcybiskup Feliński, którego Ojciec św. bardzo troskliwie wypytuje się, gdzie obecnie mieszka i jak mu się powodzi. Czterech włościan przynosi obraz Matki Bozkiej Częstochowskiéj, dar Sióstr Felicyanek (który, mówiąc nawiasem, ogromnie się podoba i zyskuje wielkie, zwłaszcza ze strony kardynałów, pochwały), a ks. Biskup Dunajewski objaśnia, od kogo ten dar pochodzi i jaki wizerunek święty przedstawia. Ojciec św. powtarza kilkakrotnie: „Częstochowa“, „Częstochowa“, a widać, iż doskonale świadom historycznego tego miejsca znaczenia. Ks. Biskup Pełesz przedstawia włościanina Dutkę z Bukowiny, zwracającego powszechną uwagę nie tylko swoją postawą, ale i malowniczym strojem czerwonym. Ojciec św. jest dnia tego niemal wyjątkowo łaskawym i pomimo znużenia, pozwala przedstawić sobie kilkadziesiąt osób, z tych wielu bardzo włościan, a dla niektórych znajduje serdeczne słowa i specyalnego udziela błogosławieństwa. Wśród tych przedstawień marszałkowa Tarnowska wręcza Ojcu św. pismo, którem kilkanaście pań ze Lwowa i Krakowa zobowięzuje się utrzymywać przez sześć lat dwóch alumnów (łacińskiego i ruskiego) w Kolegiach rzymskich. Po godzinie pierwszéj audyencya ma się ku końcowi. Ojciec św. wstaje z tronu i ma już opuścić salą, gdy wtém obecni intonują pieśń: „Wesoły nam dzień dziś nastał.“ Papież siada, by wysłuchać, a kardynał Ledóchowski zbliża się do niego, tłómacząc treść i okolicznościowe znaczenie tego śpiewu. Wśród powszechnego zapału rozbrzmiewa się o stropy sali watykańskiéj wesoło: „Alleluja!“ „Alleluja!“ Ojciec św. raz jeszcze wszystkich błogosławi i wraz z swym orszakiem opuszcza salę.

Wrażenie podniosłe; pielgrzymi uszczęśliwieni opuszczają dzisiaj wieczorem Rzym. Nie potrzeba zwracać uwagi na znaczącą treść przemówienia Ojca św., a zwłaszcza jéj zakończenie.

Po skończonéj audyencyi wszyscy Biskupi, dużo księży i kilkunastu świeckich, prowadzonych przez księcia Adama Sapiehę, złożyło wizytę zwyczajową kardynałowi sekretarzowi stanu. Tymczasem reszta pielgrzymów udała się do kościoła św. Piotra, gdzie po przemowie jednego z księży odmówiła głośno pięć pacierzy i „Wierzę w Boga“ przed konfesyą, a następnie śpiewając pieśń o Matce Bozkiéj, przeszła koło statuy św. Piotra, a jeden po drugim z pielgrzymów całował nogi Księcia Apostołów na pożegnanie.

Mowa barona Schorlemera z Alst,

miana na zebraniu Towarzystwa rólniczego (Bauernverein) w Olsztynie, dnia 18-go kwietnia 1888 r.

Moi kochani przyjaciele! Nasamprzód protestuję uroczyście przeciw temu, jakoby tak wielką zasługą z méj strony było, że do Was przybyłem. Jeżeli mogę wstąpić pomiędzy Towarzystwo, które tak liczne zebranie przed oczy mi stawia, to nie ofiarą, nie zasługą, lecz zaszczytem i radością jest dla mnie, być w środku Was. Nie żal mi ani na moment, żem jeszcze jako tak stary chłopiec od lat 63 do Was pospieszył: jednakże nie sądzcie za wysoko o mych zdolnościach wymowy, bom sobie jest zwyczajnym chłopem i mówię tak, jak mi dziób urósł.

Moi Panowie! Nasze Towarzystwo ma na celu, aby stan gburski na prawdziwéj podstawie utrzymać, i dla ogólnego dobra własności działać. Słusznie wykluczyliśmy z Towarzystwa politykę, bo Towarzystwo jest zgubione, gdy się w politykę bawi; tu mogą i powinni mężowie najróżniejszych zapatrywań politycznych wspólnie działać. (Brawo!) My żywimy wierną miłość i posłuszeństwo do naszego Domu panującego, my chcemy popierać dobro Towarzystwa i chcemy stać jako podpora tronu i dynastyi, my wykluczamy wszelkie sprzeczki wyznaniowe i to jest dobrem i koniecznem; przyjmujemy członków obu chrześciańskich wyznań, nam jest prawo Boże i od Boga żądany porządek podstawą Towarzystwa. Żydów nie przyjmujemy do Towarzystwa, ponieważ dobrych stosunków pomiędzy żydem a włościaninem niczém zaprowadzić się nie da. (Wesołość.)

Naszem zadaniem jest nie własność ziemską utrzymać, tylko właściciela na swéj własności utrzymać, nie chcemy aby właściciel poszedł w smutną dolę dzierżawcy.

Nasi przeciwnicy powiadają, że idzie przytém podług popytu i przedłożenia, bo właściciel może sobie sprzedażą pomódz. To zapatrywanie przypomina mi pewnego studentu, który nasławić dość nie mógł pewnéj operacyi i wciąż opowiadał, jak znakomicie profesor pewnemu człowiekowi obie nogi odjął, który jednakże, gdy go pytano, jak choremu się powodzi, spokojnie odpowiadał: „on umarł.“ Głównie złą przyczyną naszych czasów jest, że za wiele doktorów mamy, ludzi, którzy złem leczeniem starają się pomódz posiedzicielowi, którzy go jednak tém dobijają. W nowszym czasie wystąpił doktór, który mi zaimponował: Na ostatnim zebraniu przyrodników i lekarzy było niepomyślne położenie produkcyi omawianie; tam przepowiedział pewien uczony profesor, zdaje mi się, że nosił rzadkie nazwisko Cohn, że ciemne gusła wnet runąć muszą; jak białko od jaja, tak będą wnet mogły wszystkie artykuły spożywcze przez chemią i elektrotechnikę być sporządzane, naprzykład chleb i mięso, a wtenczas skończy się bieda. — Ja przyznaję westfalskim chłopom słuszność, że temu uczonemu profesorowi prędzéj rogi wyrosną, niż on potrzebnego do tego mięsa skopowego dostarczy. My nie porzucajmy tych „gusel“, my prosimy Boga o błogosławieństwo, a wyjdziem na tém lepiéj jak z chemią i elektrotechniką.

W Prusach Zachodnich poniosło rólnictwo wielkie szkody, które jeszcze nie są do przewidzenia; żeśmy ochronieni zostali, to dziękujmy najprzód Bogu za to, gdy zaś na naszéj roli znajdziemy wszystko dobre, to w tém dobrem położeniu bolesno nam na wspomnienie owych biednych ludzi; dajmy więc owym nieszczęśliwym z tego, co mamy zanadto i także z tego, co sami potrzebujemy.

Moi panowie! Jeżeli mam mówić o zadaniu Towarzystw włościańskich, to muszę się zapytać, jakie są główne złe przyczyny własności ziemskiéj. Nasamprzód jest własność ziemska za wysoko obdłużoną. Prowincya wschodnio- i zachodnio pruska poniosła dla ojczyzny ciężkie ofiary przed sta laty, od których jeszcze cierpi, i jeżeli dla wschodu wiele żądano, to chętnie na to się zgadzałem. Daléj także wielu właścicieli podjęło melioracye i przytém swoje środki przerachowało. Tak nazwane „dzielne gospodarstwo“ przytłacza własność ziemską długiem. Czasem ciążą na posiadłości za wysokie działy spadkowe, sprzedaże i t. d. Konkurencya zagraniczna obniża ceny, i jest znaczną zasługą księcia Bismarka, że prowadził politykę ochronną, aby zagranicy tamę stawić, chociaż działanie ceł jeszcze nie jest takie, jakby życzyć wypadało. — Jedynym ratunkiem rólnika jest wystaranie się o tani kredyt, pożyczka pieniędzy na znośny procent i możliwie bez wypowiedzenia kapitału.

Tak nazwane „uwalniające prawodawstwo — wszystkie te ustawy mają słówko: wolność z przodu albo z tyłu, jak wolność przesiedlania się. Wolność wekslowa robi właściciela — wolnym od swéj własności.

Drugim głównem złem w gospodarstwie są wysokie podatki; podatki płacić mu-

simy i chcemy płacić, ale żądamy téż, żeby było równo podzielone. Właściciel ziemski płaci dochodowe, klasowe i budynkowe podatki, razem 15½ procent, podczas gdy kapitalista tylko 3 procent płaci; więcej obciążyć trzebaby kapitalistów, nie chcę być za srogim i żądać aby zaraz krwawo płacili, ale trochę więcéj powinni się pocić.

(Dokończenie nastąpi).

Zbrojne potęgi w przyszłéj wojnie.

W jedném z pism galicyjskich znajdujemy następujący artykuł:

Najbliższa wojna pięknie pod względem uzbrojenia i imponująco przedstawi się w dziejach. Cały świat w zbroi, określa się oddawna czasy pegetowia, do którego mocarstwa, tak pragnące pokoju i tak zaprzyjaźnione z sobą, są zmuszone.

Lecz o olbrzymich rozmiarach armii w razie ewentualnéj wojny, daje nam wyobrażenie broszurka wydana w Niemczech p. t. „Der europäische Coalitionskrieg" (Europejska wojna koalicyjna).

Niemcy — według autora téj broszury — w dwóch tygodniach postawią pod bronią półtora miliona ludzi i 3 tysiące armat; znaczyłoby to, iż zbrojna siła zostanie potrojoną. Do tego dodać trzeba 700 tysięcy landwery, razem więc 2 miliony 200 tysięcy wojska.

Siły wojenne Austryi oblicza na 800 do 900 tysięcy ludzi; o artyleryi nic nie mówi.

Francya w przeciągu kilku tygodni może się zdobyć na 4 miliony żołnierzy i 2700 dział, a zatém armią swoją powiększy w ósmnasób. Faktycznie jednak armia czynna we Francyi nie przekroczy liczby 2 milionów ludzi.

Rosya w przyszłéj wojnie ma operować 2 milionami żołnierzy i dostawi 3670 dział; zdaje się jednak, że nad 1 milion nie wyprowadzi w pole.

Włochy chcą uruchomić 2 miliony 400 tysięcy żołnierzy; o artyleryi także niema wzmianki.

Anglia do wojny zaczepnéj na lądzie dostawi 100 tysięcy żołnierzy.

Dania z armii swojéj, wynoszącéj 50 tysięcy mogłaby najwyżéj 40 tysięcy użyć po za granicami kraju.

Interesującą jest tabela, wykazująca i siły wojenne i czas potrzebny do uruchomienia tychże: W 14 dniach Niemcy więc zmobilizują półtora miliona, a z tych poza granicę monarchii wyjść może 1 milion 300 tysięcy, Francya w tymże czasie uzbroi 1 milion a wystąpi z 800-tysiączną armią.

Austrya uzbroi 800 tysięcy — a poza granice wypchnie 600 tysięcy. Rosya w 14 dniach wystawi w kraju 800 tysięcy, a z tych 400 tysięcy może wystąpić zaczepnie.

Stósunek ten rośnie odpowiednio do czasu użytego na mobilizacyą. Może to i na pociechę ludów Europy autor przedstawia, że w przeciągu czternastu dni Niemcy i Austrye-Węgry uzbroją sobie w kraju 2 miliony 300 tysięcy żołnierzy, z których 1 milion 900 tysięcy czoło stawić ma nieprzyjacielowi, że po trzech do czterech tygodni cyfry te podnieść się mogą w kraju do 3 milionów, a po za krajem do półtrzecia miliona żołnierzy? Nie chcemy śledzić za celem tych obliczeń ani robić przypuszczeń niepewnych. Z obliczeń tych jednak łatwo sobie wyobrazić, do jakich straszliwych rozmiarów dojść może wojna w przyszłości.

NIEMCY.

— Król saski Albert skończył 23 kwietnia 60 ty rok życia. Jak wiadomo, jest on w razie wojny przeznaczony na głównodowodzącego armią niemiecką.

— Cesarz Fryderyk znosi, jak wiadomo, wielkie i ciężkie boleści z wielką cierpliwością. W tych dniach napisał synowi swemu, następcy tronu, na karteczce następujące słowa: „Ucz się cierpieć bez narzekania; to jest jedyne, czego cię uczyć mogę (Lerne zu leiden ohne zu klagen; das ist das Einzige, was ich Dich lehren kann). Zaiste, wspaniałe słowa, i nauka dla każdego. — Ponieważ cesarzowa chorege z poświęceniem pielęgnuje i nie wzdryga się przed najniższemi posługami, napisał jéj cesarz na karteczce żartobliwie: „Mädchen für Alles" (dziewczę dla wszystkich posług). I to nauka wzruszająca! — Cesarz zażądał widzieć swojego dawniejszego sługę Beckera, który ogłuchł. Gdy tenże do niego się zbliżył, napisał cesarz na karteczce: „Obydwaj jesteśmy nieszczęśliwymi; ty nie słyszysz, ja nie mogę mówić. Ale ja jestem daleko nieszczęśliwszy niż ty.

— Cesarzowi polepsza się ciągle. W nocy na poniedziałek spał jednym ciągiem 6 godzin i czuł się bardzo pokrzepionym. Materyi coraz mniéj się wydziela z gardła, dla tego nie potrzeba tak często rurki czyścić. Cesarz wszakże skarży się teraz, że mu potrawy wcale nie smakują i spożywa je tylko dla tego, bo lekarze każą.

Z grona lekarzy odwiedzających cesarza Fryderyka usunięty został dr. Bergmann, podobno dla tego, że się zgodzić nie mógł z kolegami. Za to okropnie chwalili go ci gazeciarze, którzy oczerniali Anglików. Podobno i cesarz sam cierpiał z powodu niezgodności profesora Bergmanna. Miejsce jego zajął profesor doktor Bardeleben.

— Matka cesarzowéj niemieckiéj, królowa angielska Wiktorya przybyła we wtorek zeszłego tygodnia z córką swą Beatryczą i księciem Henrykiem do Charlottenburga, gdzie ją na dworcu jeszcze w wagonie salonowym powitała cesarzowa, para cesarzewiczowska, książę Henryk, książę meiningski wraz z żoną i trzema księżniczkami, córkami cesarza. Następnie udała się w otwartym czterokonnym powozie, mając przy boku cesarzową, a na tylnem siedzeniu cesarzewicza i księżniczkę Beatryczę, do zamku charlottenburskiego. Wzdłuż całéj drogi ustawiły się tłumy ludu, wznoszące bezustannie okrzyki. Przybywszy do pałacu, czémprędzéj odwiedziła chorego zięcia. Po południu odwiedziła cesarzową wdowę w Berlinie. Królowa angielska nie była w Berlinie od 30 lat; wtedy odwiedziła w towarzystwie męża swojego (zmarłego przed 20-tu i kilku laty) świeżo zaślubioną córkę swoją. W środę znowu pojechała do Berlina i w pałacu, który dawniéj zamieszkiwany był przez teraźniejszego cesarza, przyjmowała księcia Bismarka. Rozmowa kanclerza z królową trwała całą godzinę, z czego wnosić należy, że poruszono ważne polityczne sprawy. Królowa odwiedziła téż grób cesarza Wilhelma i położyła nań wieniec. W czwartek wieczorem odjechała do Anglii.

— Różne niemieckie gazety rozszerzały od pewnego czasu liczne fałszywe wiadomości o lekarzach angielskich, którzy leczą cesarza. Gazety te zmuszone zostały przyjąć sprostowania, a podobno redaktorom tych gazet ma się wytoczyć proces. Oczywiście Niemcy gniewają się, że angielscy a nie niemieccy lekarze kierują leczeniem cesarza.

— U jednego z rzemieślników berlińskich zabrała w tych dniach policya przeszło 40 tysięcy świeżo drukowanych ulotnych pisemek socyalistycznych, skierowanych w bardzo gwałtowny sposób przeciwko cesarzowi Fryderykowi. Pisemka te drukowano w Zurychu, w Szwajcaryi, w socyalistycznéj drukarni związkowéj. Z powodu tego aresztowano wiele osób, na które padło podejrzenie przechowywania i roznoszenia tychże pisemek.

— Musi być wojna niedaleko, kiedy gazety berlińskie bez ustanku nawołują do tego, żeby młodzież zaciągała się do służby w lazaretach polowych. Kto nie nosi karabina, mówią te pisma, ten powinien opatrywać rannych i chorych; bo jak wykazał jeden z profesorów, to w każdéj wojnie jest daleko więcéj chorych jak rannych.

BELGIA.

— W stolicy belgijskiéj masoni zrobili demonstracyą antykatolicką. Dnia 25 b. m. odbył się tam kościelny ślub księżnéj Ludmiły Arenberg z księciem Karolem Croy z Dülmen (niedaleko Monasteru). Ojciec nowożeńca, książę Rudolf von Croy dnia poprzedniego udał się na ratusz, aby być obecnym przy zapisywaniu ślubu w księgach cywilnych. Ponieważ stawił się tam w zwyczajnym ubiorze, z deszczochronem w ręku, masoni uważali to za zniewagę wyrządzoną aktowi cywilnemu i urządzili demonstracyą. Zgraja motłochu zgromadziła się przy kościele, gdzie związek małżeński został pobłogosławiony; z krzykiem i śpiewem marsylianki przyjęto pochód ślubny, wołając: „Precz z szlachtą!" Powozy zostały obrzucone obrzynkami od ziemniaków. Hr. Oultremont, adjutant belgijskiego następcy tronu hrabiego Flandern, został podobno nawet kijami traktowany. Policya aresztowała 5 osób, ale nie mogła przeszkodzić, że nowożeńców aż do pałacu Arenbergów ścigano. Rodzina Arenberg jako i Croy z Dülmen jest szczerze katolicką; ztąd owa nienawiść masonów. Owę demonstracyą poruszono już w sejmie belgijskim. Minister przyobiecał przeprowadzenie dokładnego śledztwa.

Hymn do N. Panny Ostrobramskiéj w Wilnie.

Królująca z wysoka
Nad murami naszemi,
Rzuć promienny blask oka,
Spojrzyj Matko ku ziemi.
Tu w błagalnym rozgwarze
Płyną modły w przestrzeni,
Tu sieroty nędzarze,
Tu na duszy strapieni.
Ich nadzieja jedyna
Twoja litość Matczyna.
Znasz co w myślach się mieści,
I co w sercach nam pała;
Znasz tajniki boleści,
Boś ty sama bolała.
Wiesz kto ulgę udziela,
Niechże Syn Twój Bóg-Człowiek
Choć promykiem wesela
Łzy osuszy nam z powiek.
Niech się wstawi do Syna
Twoja litość Matczyna.

Władysław Syrokomla.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. Linia kolejowa pomiędzy Olsztynem a Olsztynkiem oddaną została znowu do użytku publicznego.

Dnia 30 kwietnia rano o godz. 10-téj

wybuchł w Rożnowie na wybudowaniu, u gospodarza Michała Sombruckiego ogień, który wszystkie zabudowania gospodarcze, jako to: dom mieszkalny, stodołę i 3 chlewy zupełnie z ziemią zrównał. Sprzęty i część wymłóconego zboża wyratowano. Przyczyną pożaru miało być to, że pięcioletni syn Sombruckich, podczas gdy rodzice i parobcy zajęci byli na górze czyszczeniem zboża, bawił się ogniem, przyczém zapalił tuż przy stodole znajdującą się kupę słomy.

* **Z powiatu brunsberskiego.** „Ermlenderka" pisze: Czego się spodziewano, to obecnie nastąpiło: Z legitymacyami (które zwykle są podrobione) włóczą się po części jeszcze młodzi i silni ludzie, udając powodzian z nizin elbląskich i proszą o wsparcie. Właściciele powinni z największą stanowczością takim oszukańcom wszelkich datków odmówić i najlepiéj kazać ich aresztować. Także władzom policyjnym trzeba na tych ludzi zwrócić uwagę, aby ich miała na oku i za okazywanie fałszywych papierów i żebraninę oddała ich sądowi.

* **Elbląg.** Szkody zrządzone przez powódź w tutejszéj okolicy obliczone zostały urzędownie na 15 milionów 734 tysiące 690 marek. Bydła i koni utonęło 700 sztuk, świń zaś 1500. Otakszowanie szkód mogło być tylko powierzchownie podjęte, ponieważ jeszcze wiele domów, płotów i wałów stoi pod wodą. Jak zaznacza urzędowe sprawozdanie, bydła utopiło się wiele więcéj, nie mówiąc już o ptactwie domowem.

* **W Kłajpedzie** w dniu 18 b. m. powstał ogień w oberzy w Stawiszczach, w którym znalazło śmierć dwoje dzieci i zamężna kobieta. Dwie osoby zaś, mąż i żona, tak się poparzyły, że je trudno będzie można przy życiu utrzymać. Inni mieszkańcy domu zdołali zaledwie ujść z życiem.

* **Golub.** W południe 27 b. m. wybuchł ogień w domu mieszkalnym tutejszego nadleśnictwa. Podczas ratowania mebli zarwała się posowa jednéj izby i przycisnęła 4 osoby, z których 2 ciężko, 2 zaś mniéj poranione.

* **Wypadki przy powodzi.** W nizinach malborskich znaleziono, gdy woda opadła, na górze pod dachem jednego domu kozę, która się tam sama schroniła przed powodzią i 21 dzień przeczekała na ratunek, a żuła trochę słomy. Myślą, że przywrócą ją do sił i przy życiu uratują zagłodzoną stósownem żywieniem. W innym budynku znalezione także pod dachem 2 świnie, kozę i 7 kur jeszcze przy życiu, choć przez 16 dni nic tam nie jadły.

* **Na Morawii** umarł niejaki Pietr mający 142 lata. Zostawił on syna który ma lat 115, wnuka, który ma 85 i prawnuka, któremu brak roku do czterdziestki. Nasz Morawczyk był zdrów aż do ostatniéj chwili.

* **Uzbrojenie nowsze piechoty** na przypadek wojny będzie w Niemczech skończonem do przyszłego miesiąca. Koszta ulepszenia wynoszą na chłopa po 53 marki.

* **W mieście Ajaccio** na francuzkiéj wyspie Korsyce, było zaprzeszłéj niedzieli wesele z tańcami. Pomiędzy tancerkami odznaczała się młoda jeszcze kobieta, która wesołością swoją i ochoczością zwracała na siebie uwagę. Naraz wchodzi dwóch żandarmów i tancerkę tę aresztują. Kobieta się broni i dobywa rewolweru, żeby strzelać, aż jeden z żandarmów wymierzył z karabina i położył ją trupem. Tancerką tą nie był nikt inny jak Camillo Nicolais, głośny rozbójnik, który tego dnia przebrał się w suknie niewieście.

* **W jednéj wiosce** pod Smoleńskiem, nazwisko jéj Sobaczyno, umarł chłop Gregory Khmow. Umyto go, ubrano i położono w trumnie na stole. Trzeciego dnia przyszedł pop, aby go pokropić i pochować. Aż tu naraz Khmow podnosi się z trumny. Chłopi uciekli i poszli po maczugi, żeby djabła z trupa wypędzić, ale na szczęście pop był dosyć mądry i zmartwychwstańca uratował od prawdziwéj śmierci.

* **Czas do zanoszenia reklamacyi** o zniżenie w podatkach trzeba podawać najlepiéj już przed 1 czerwca, choć jest prawnie przepisany czas dwa miesiące po odebraniu zawiadomienia, jakie podatki komu nałożono.

* **Żeglarz napowietrzny** Hogan wykonał karkołomny skok z balonu, który się wzniósł do wysokości 10 tysięcy stóp, pod miastem Jackson, w stanie Michigan, w Ameryce. Z téj wysokości spuścił się Hogan z pomocą parasola, który jednakże nie zaraz otworzył, wyskakując z łodzi balonowéj, ale który dopiero sam się rozpostarł, kiedy żeglarz napowietrzny spadł już był około 300 do 400 stóp poniżéj balonu. Pierwszy pęd równał się kuli armatniéj, a gdy następnie parasol się otworzył, wtedy nagle impet się zmniejszał i żeglarz spuszczał się dość wolno jakby płynął. W trzy minuty po wyskoczeniu z balonu śmiałek ten szczęśliwie stanął na ziemi. Opowiadał on, że tylko na pierwszych kilku sekundach zabrakło mu oddechu, poczém mógł znowu wolno oddychać jak zwykle. Parasol był zrobiony z mocnego żaglowego płótna i miał średnicy 20 stóp.

* **W Zakrzewku** pod Więcborgiem wyszła kobieta, żona wyrobnika, z domu nocą, wziąwszy z sobą dziecko i rzuciła się z niem w wodę, aby się utopić. Uczyniła to w obłąkaniu. Matka utopiła się zaraz, dziecko wydobyto jeszcze żywe, jednakże wnet umarło.

ROZMAITOSCI.

* **Adwokaci.** Podczas terminu sprzeczali się dwaj adwokaci, jeden wielkiego a drugi małego wzrostu. Większy z nich rzekł nareszcie, że mniejszego wraz z jego umiejętnością prawniczą włoży do swéj kieszeni.

— Nie czyń tego, panie kolego — odrzekł mały — boby ludzie mówili, że masz więcej rozumu w kieszeni, jak w głowie.

* **Przed sądem.** Sędzia do oskarżonego:

— Czy to prawda, żeś zabił swoją żonę:

— Tak panie prezydencie.

— A z jakich powodów?

— Życie wspólne stało się do nie zniesienia.

— Trzeba się było rozłączyć!

— To prawda, ale przecież przysięgałem przed ołtarzem, że jéj nie opuszczę aż do śmierci.

* **Ze szkoły.** Nauczyciel: Czemu nie byłeś wczoraj w szkole, Wawrzynku?

Chłopiec. Mieliśmy rodzinne święto, panie nauczycielu.

Nauczyciel. Tak? niezawodnie były imieniny twego ojca?

Chłopiec. Nie, ale —

Nauczyciel. Co za ale? Powiedz śmiało!

Chłopiec. Zabiliśmy wczoraj świnię.

* **Flegma angielska.** Lord K. siedzi przy kominku w willi swéj w Nizzy i grzejąc nogi, czyta gazetę „Times", podczas gdy piękna jasnowłosa milady gra na fortepianie. Na dworze szaleje straszna burza, biją pioruny, lecz lord K. nie zważa na to. Naraz jeden z gromów wpada przez okno i w téjże saméj chwili piękna milady powala się z krzesełka. Lord wypuszcza z ręki „Timesa", dzwoni i do wchodzącego lokaja rzecze:

— John, podnieś milady.

— **We dwanaście lat.** W obec ogólnego zainteresowania się chorobą cesarza niemieckiego, nie od rzeczy będzie przytoczyć fakt następujący.

Stanisława Budzyńska, kucharka, obecnie czasowo przebywająca u krewnych w Piotrkowie w roku 1875 była poddana operacyi wycięcia krtani.

Po dokonaniu operacyi i założeniu rurki przez ś. p. dr. Polikarpa Girsztowta, dziewczyna licząca naówczas 20 lat wieku, po upływie pięciu miesięcy przyszła zupełnie do zdrowia.

Budzyńska, dla ukrycia rurki nosi zawsze gardło obwiązane chustką.

— **Środek** przeciw zwarzeniu się i skwaśnieniu mleka. W południowéj Rosyi, gdzie latem temperatura średnia dochodzi do 36 stopni R, wieśniacy zapobiegają zwarzeniu się i skwaśnieniu mleka przez dodanie do niego kilku kropel soku wyciśniętego z chrzanu.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 15 maja o godz. 10-téj w Łukcie (Locken).

W piątek, 15 maja, o 10téj w Jabłonce.

W styczniu 1888 r. wyszło u J. Chociszewskiego w Poznaniu W. Garbary 1 6:

Pociecha dla dzieci.

Elementarz Polski, zawierający naukę czytania, wyjątki z historyi świętéj, nauki katechizmowe, najważniejsze wiadomości z dziejów Polski, wierszyki itd. Z licznemi obrazkami.

Elementarz powyższy różni się tém od innych, że pragnie nauczyć dzieci szybko czytania, oraz uwzględnia zaniedbane w innych elementarzach sprawy ojczyste. Czytać można wnet nauczyć, jeżeli jest elementarz odpowiedni, przeciwnie nauka pisania wymaga wiele czasu i cierpliwości, a zresztą kto umie czytać po polsku, nauczy się z łatwością pisać po polsku w szkołach. Zważywszy, że elementarz dla licznych dzieci będzie jedyną polską książką (oprocz książeczki do nabożeństwa), przyjdziemy zapewne do przekonania, że i sprawy narodowe w podobnych wydawnictwach uwzględniać należy.

Cena za egzemplarz z oprawą 30 fen., z przesyłką franko 40 fen., 5 egz. za 1 m. 80 fen. — 10 egz. za 3 m. 25 fen. — 20 egz. za 6 m. — 50 za 12 m. 50 fen. — 100 za 24 m. 50 fen. — 200 za 48 m. zawsze franko. Proszę o poparcie tego przedsięwzięcia; przecież im więcej elementarzy polskich, tem lepiej dla sprawy ogólnéj.

Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski w Poznaniu.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Profesora dr. Liebera

Elixir wzmacniający nerwy

usuwa zupełnie najuporczywsze cierpienia nerwowe, mianowicie blednicę, bojaźliwe uczucia, ból głowy, migrenę, bicie serca, cierpienia żołądkowe i t. d. — Bliższe objaśnienie w dołączonym do każdéj flaszki cyrkularzu. — Za poprzedniem przesłaniem pieniędzy albo za zaliczką do nabycia we flaszkach po 1,50, 3 i 5 marek.

Skład główny: M. Schulz, Hannover. Escherstr. Na składzie mają: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz Müller w Brunsberdze, jako i w aptekach: w Licperku, Rynie, Frydlandzie, Iławie itd.

Organista

z dobremi świadectwami od ks. kanonika i ks. V. poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go czerwca. Adres poda za nadesłaniem znaczka pocztowego Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiéj."

Poszukuje się

nauczycielki muzykalnéj.

Pensyi 150 marek rocznie.

Dubiel per Straszewo.

Grzeszkowski.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie Allenstein (O.-Pr.). — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.